



Costychoac

TYGODNIK, ZAWIERAJĄCY STRESZCZENIA KSIĄŻEK I ARTYKU-
ŁÓW DRUKOWANYCH W WYDAWNICTWACH BRITYJSKICH, AMERYKAN-
SKICH I EWENT. INNYCH --- WYDAWANY NA PODSTAWIE ZEZ-
WOLEŃ DOWODCY POLSKIEGO KORPUSU W SZKOCJI z 20/9.40.

NR. 27. 23.VIII. 41. 6.D.

KSIEGARNIA POLSKA M.I.KOLIN
28. King Edward Str. - PERTH - Telefon 2442

poleca najnowsze wydawnictwa

Ksawery Pruszyński	DROGA WIODŁA PRZEZ NARVIK	4/6
Otton Laskowski	JAN III. SOBIESKI	4/6
Bolesław Leitgeber	LONDYN - OBLICZE I MASKA	4/6
Liddell Hart	OBRONA DYNAMICZNA	1/6
Lewitt - Him	POLISH PANORAMA	8/6
Sekcja Wojskowego Instytutu Geograf.	ZASADNICZE WIADOMOSCI Z TOPOGRAFII	2/6

24 pocztówki - WIDOKI Z POLSKI 4/6

BOGATY WYBÓR KSIĄZEK ANGIELSKICH O POLSCE.

Katalogi wysyłamy odwrotnie na żądanie.

TREŚĆ NUMERU:

Krzyżówka - Paryż-styczeń 1941 - Światowa polityka naftowa -
Lotnictwo sowieckie - Bitwa o Brytanię - Słownik Techniczny -
Nastroje włoskie - Kącik lekarski - Przeżamanie pod Sedanem -
Humor Brytyjski.-

KRZYŻÓWKA.

Znaczenie wyrazów: WYRAZY POZIOME : 1. Sposób reklamy; 5. Uzdrowisko polskie; 9. Utwór muzyczny; 11. Przyszły obywatel; 12. Marka fabryczna żarówek; 13. Przyrząd malarsko-tapeciarski; 14. Kaleka; 15. Słynny uczonec i podróżnik polski; 19. Umowa międzynarodowa; 23. Nierówność terenowa; 24. Posiadłość zamorska; 28. Współczesny artysta dramatyczny polski; 32. Znana ulica warszawska; 34. Cukier; 35. Imię żeńskie; 36. Bogini; 37. Radość rolników; 38. Ptak; 39. Człowiek o bezgranicznej wierze w swoje ideały;

WYRAZY PIONOWE :
2. Miasto znane z konferencji międzynarodowych; 3. Ryby; 4. Część młota; 6. Inaczej "wymiar"; 7. Nieprzyjemne uczucie; 8. Dolegliwość

/dalszy ciąg na str. 571/

PARYŻ – STYCZEŃ 1941.



Nie łatwo o autentyczne wiadomości z pod niemieckiej okupacji. To też tym skwapliwiej streszczamy wrażenia ROBERTA VACHER, z pobytu w Paryżu, drukowane przez ostatni numer LA FRANCE LIBRE. Trudno jednak powołać się na pismo tej klasy i tego poziomu, co FRANCE LIBRE nie powiedzieć kilku słów o nim samym. Cała błyskotliwość umysłowości francuskiej, cały dorobek wiekowej kultury widać w tym – przecież propagandowym – wydawnictwie. Całość utrzymana w dobrym tonie, gustowna, poważna nie przeładowana graficznie, a pod względem treści istotnie bezkonkurencyjna.

Pociąg przybliży się do linii demarkacyjnej, do "granicy". Jest nas trzech w przedziale : urzędnik, przemysłowiec i ja sam. Patrzę na moich towarzyszy podróży : czy i na mojej twarzy widać takie napięcie, taki wyraźny lęk ? Chyba tak, chwila nie jest przyjemna, to więcej niż przejazd przez granicę: przejeżdżamy do innego świata. Z tamtej strony w każdym razie prawo, choćby nawet zmieniane z mocą obowiązującą wstecz. A przed nami tylko siła, brutalna przemoc.

Pociąg staje. Czekamy dobry kwadrans zanim pojawia się funkcjonariusz i zaczyna sprawdzanie naszych papierów. Robi to powoli, skrupulatnie. Wreszcie wyciska pieczęć na dokumentach i zwraca nam je. Wychodząc – wyprostowuje się sztywno i rzuca suchym głosem : "Wobec urzędnika niemieckiego należy powstać". Za szybą przedziału pożywiają pruskie bagnety.

Dworzec w Paryżu. Kilkunastu pasażerów idzie ku wyjściu. Pociąg pusty. Dworzec pusty. Ulice puste. Paryż robi wrażenie miasta opuszczonego. Już blisko południe a przechodni prawie nie widać. Po kilku godzinach dopiero dowiem się, że Francuzi starają się nie wychodzić. Pozostawili ulice zdobywcom, unikając wszelkiego z nimi kontaktu. Ale i ci nieliczni przechodnie których teraz widać, znikną z nastaniem zmroku. Z zaciemnieniem niema żartu. Black-out paryski z pierwszej zimy wojny należy do miłych i przedewszystkiem jasnych wspomnień. Teraz wolno posługiwać się tyl-

ko lampką elektryczną, o przyćmionej szybie i to kierując ją ku ziemi. Kto tylko może - zostaje w domu.

Zewnątrz Niemcy zachowują się wobec Paryżan poprawnie i grzecznie. Próbuja ich sobie zjednać. Zdaje się, że największą przyjemność możnaby zrobić Niemcowi, rozpoczynając z nim w tramwaju rozmowę. Tego jednak nikt nie robi. Francuzi zachowują wobec najeźdźców zimną obojętność: nie widzą ich wcale. Żadnej prowokacji tylko milczenia. Pamiętam taką scenę: w metro pełno, do wagonu wtacza się jakaś staruszka. Żołnierz niemiecki wstaje i robi jej miejsce. Francuzka nie widzi. Niemiec próbuje ją namówić. Daremnie: kobieta nie widzi, nie słyszy. Żołnierz zniechęcony siada, ale wymyka się na pierwszy przystanek z wozu. Inny wypadek: metro staje na St Lazare, jakiś Niemiec chce dopomóc obciążonej Francuzce i otwiera jej drzwi wagonu. Ona wychodzi za innymi sąsiednimi drzwiami. Przykładów mógłbym cytować tysiące. Pomędzy najeźdźcą a ludnością jest nieprzebyta ściana obojętności, milczenia.

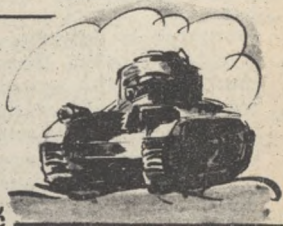
Okupanci, znając upodobanie ulicy paryskiej do muzyki, urządzali na bulwarach i placach koncerty swych najlepszych orkiestr wojskowych. Zrezygnowali z tego, bo ulice wypróżniały się z chwilą nadejścia muzyki.

Życie w stolicy nie jest łatwe ani przyjemne. Wszystko sprowadza się do jedzenia. Skąd dostać zapasy, gdzie stanąć w ogonku. Ogonki zaczynają się tworzyć wczesnym rankiem o 5-tej - 6-tej zrana. I po trzech godzinach nieraz dowiadują się ludzie, że zapasy już wysprzedane. Było ich zbyt mało. Węgiel jest niedozdobycia. A widoki na przyszkłą ziemię jeszcze gorsze.

Niewola zbliżyła Francuzów; zbratała ich. Nikt nie czytuje gazet. Zato audycje francuskie z Londynu mają stałe powodzenie. Dobre wiadomości wywołują ożywienie. Po złych ludzi rozchodzą się w milczeniu.

ŚWIATOWA POLITYKA NAFTOWA.

W rozpoczętej przed kilku tygodniami serii artykułów o ropie naftowej streszczamy rozważania E.M.FRIEDWALDA na temat znaczenia ropy w obecnej wojnie.^{x/} Istotnie - trudno było by sobie wyobrazić jeden dzień działań wojennych - bez paliwa. Ani samoloty, ani okręty, ani czołgi nie mogłyby się ruszyć. Dlatego może szlachność



x/ E.M.FRIEDWALD - "OIL & THE WAR" - patrz "Co Sływać"
Nr 24, 25, 26.

mają ci, którzy przyczyni wojny szuka-
ją między innymi i w głodzie ropy.

/T.C.S./ Wielkie państwa wychodziły stale z założenia, że nafta jest artykułem handlu morskiego, stąd dostawa jej jest uzależniona albo od sprawowania kontroli nad morzami, albo też od ich wolności. Brytyjska polityka naftowa opiera się z jednej strony na kontrolowaniu złóż naftowych, rozproszonych po całym świecie, z drugiej strony na posiadaniu wielkiej floty cystern. Ponieważ W. Brytania panuje nad morzami, dostawy jej są zapewnione zarówno w czasie wojny, jak i pokoju; jeżeli nawet jedne drogi morskie zostały zagrożone wskutek działań nieprzyjacielskich, to inne pozostały otwarte. Dalsza charakterystyczna cecha brytyjskiej polityki naftowej dotyczy postaci w jakiej ropa naftowa jest importowana; mianowicie W. Brytania woli sprowadzać ropę w postaci jej pochodnych już po dokonanych rafinowaniu. W czasie obecnej wojny fakt ten ma doniosłe znaczenie, bo istnienie na wyspach brytyjskich wielkich rafinerii naraziłoby je na bombardowanie przez nieprzyjaciela.

Francuska polityka naftowa, szczególnie od r. 1928, opierała się na imporcie surowej ropy naftowej, którą rafinowano we Francji. Głównym źródłem dostaw były złoża naftowe w Iraku, których 23,75% akcji należało do Francji. Francja zbudowała u siebie rozległe rafinerie, zdolne do przerabiania 8.000.000 ton rocznie, a celem zapewnienia sobie niezbędnych zapasów na wypadek wojny, wprowadziła przymus posiadania przez każdego importera zapasów surowej ropy w wysokości 40-45% normalnego rocznego zużycia. Francuska flota cystern była jednak zbyt mała, by mogła zaspokoić potrzeby i Francja musiała uciekać się do korzystania z usług obcych statków. Takie rozwiązanie zagadnienia ropy naftowej posiadało w czasie pokoju bezwzględnie dodatnie strony, wypływające z posiadania w kraju przemysłu rafineryjnego. W czasie wojny jednak strony ujemne tego stanu rzeczy dawały się bardzo odczuwać. Po pierwsze, rozległe zakłady rafineryjne stanowiły dogodny cel dla lotnictwa nieprzyjacielskiego. Po drugie, brak odpowiedniej ilości cystern zmuszał Francję od chwili rozpoczęcia wojny do korzystania z cystern W. Brytanii, przez co Francja pozbawiała swego sojusznika możliwości korzystania z nich dla zaspokojenia własnych potrzeb. Ma się rozumieć, że od września 1939r. zamorski import ropy naftowej do Francji uzależniony był całkowicie od panowania W. Brytanii nad morzami.

Niemiecka polityka naftowa oparta była na całkiem innych zasadach. Niemcy nie mogli zupełnie polegać na zamorskim

importcie w razie wojny i dlatego przedsięwzięły wszelkie wysiłki celem wyzyskania do ostateczności swych własnych zakładów, produkowania benzyny syntetycznej z węgla kamiennego i produkowania "erzaców". W r. 1938. Niemcy były w stanie zaspokoić więcej niż 1/3 część swego zapotrzebowania z własnych źródeł i znaczny wzrost tej produkcji był przewidywany w ciągu następnych lat. Resztę potrzebnej sprowadzano głównie w postaci produktów rafinowanych, t. zn. pochodnych ropy naftowej z zagranicy.

Polityka ta była całkowicie uzasadniona w czasach pokojowych, szczególnie skoro narodowi socjaliści postanowili uczynić Niemcy samowystarczalnymi pod każdym względem. Lecz czy było to słuszne z wojskowego punktu widzenia? Jasne jest, że przywódcy nazistowscy myśleli, że tak - i na szczęście omylili się co do tego. Z jednej strony przeceniali oni potęgę Luftwaffe, a z drugiej strony niedoceniali R.A.F. Można powiedzieć dziś z całą pewnością, że Niemcy nigdy nie brali na serio pod uwagę możliwości zbombardowania przez R.A.F. ich rafinerii i zakładów produkujących syntetyczną benzynę; tymczasem systematyczne i nieustające a skuteczne bombardowanie w bardzo znacznym stopniu zmniejszyło sytuację naftową Niemiec i tym samym może zdecydowanie wpłynąć na dalszy przebieg wojny.

Włoska polityka naftowa podobna była do francuskiej. Podobnie jak Francja, Włochy stworzyły u siebie przemysł rafineryjny dla przerabiania sprowadzanej surowej ropy naftowej. Jednakże, będąc bardzo wrażliwe na blokadę morską, usiłowały uniezależnić się od importu zagranicznego. Nie posiadając węgla, nie mogły rozwinąć produkcji benzyny syntetycznej i skoncentrowały swe wysiłki w kierunku eksploatacji albańskich złóż naftowych. To jednak pokrywało nie więcej jak 10% normalnego zapotrzebowania Włoch, tak, że w praktyce Włochy są zmuszone polegać niemal całkowicie na importcie z zagranicy.

Japońska polityka naftowa jest pośrednia między francuską a niemiecką. Japonia dokonała wszelkich wysiłków, by rozwinąć krajową produkcję i rozbudować przemysł namiastek, lecz mimo tego ciągle musi polegać na zamorskim przywozie pokrywającym 80% jej zapotrzebowania. Sprowadza przeważnie surową ropę naftową, którą się przerabia w świeżo wybudowanych japońskich rafineriach. Jak we Francji przed wojną, importerzy obowiązani są trzymać duże zapasy ropy na wypadek wojny.

Amerykańska polityka naftowa kieruje się głównie tym faktem, że jej dotychczas odkryte złoża naftowe wystarczą przy utrzymaniu obecnej produkcji jedynie na 18 lat. Dlatego też na wszelki wypadek Stany Zjednoczone interesują

się bardzo źródłami naftowymi na Bliskim Wschodzie. Import ropy z Ameryki Południowej spowodowany jest nie brakiem własnej ropy naftowej, lecz względami na ogólną politykę pan-amerykańską.

LOTNICTWO SOWIECKIE.



Artykuł, który ukazał się na łamach AERONAUTICS jeszcze przed wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej, stanowi dzisiaj ciekawą ilustrację do komunikatów obu stron o działaniach lotniczych na wschodzie Europy. Rozpoczęliśmy streszczenie w poprzednim numerze. Dzisiaj kończymy je charakterystyką sił powietrznych ZSSR. W następnym zaś numerze podamy dane dotyczące przemysłu lotniczego Sowieców. x/

/St.Cz./ Trudne stwierdzić czy Sowiety mają istotnie 100,000 spadochroniarzy w czynnej służbie i czy ich siła łącznie z rezerwami sięga aż pięciu korpusów. Począwszy od wojny fińskiej, zostały utworzone oddziały spadochroniarzy na nartach. Mówiąc o oddziałach spadochronowych, trzeba także powiedzieć coś o piechocie powietrznej /airborne troops/. Każda ich formacja składa się z czterech jednostek o poniżej podanym personelu i wyposażeniu :

I. d-ca i sztab

oddz. łączności: 36 ludzi, 3 motocykle, 1 radiostacja,
3 samochody ciężarowe,

grupa chemiczna: 18 ludzi, 9 gazogeneratorów,

grupa zaopatrzeniowa: 10 ludzi, 10 samochodów-cystern
z 10,000 l. benzyny,

oddział ppanc.: 18 ludzi, 2 działka ppanc. 20 mm,
1240 pocisków,

oddział w dyspozycji : 18 ludzi

II. bateria z 4-ch dział polowych z 36 ludźmi, 1 działko
ppanc. 13 mm z 8 ludźmi, 4 jaszczki z
amunicją,

III. 10 samolotów myśliwskich i 5 samolotów bombowych,

oddział łączności

liczne działka p. lotn.

oddział zaopatrzeniowy,

IV. 3 zwiększone sekcje piechoty każda z 3 grup wyposażo-
ne w 9 l.k.m.

1/2 sekcji z granatnikiem,

oddział łączności

oddziały zapasowe.

x/ H.J.A.WILSON "U.S.S.R. AIR FORCE" w AERONAUTICS, czerwiec 1941. nr 5 tom 4. Patrz nr 26 "Co słychać"

Całkowita siła i wyposażenie każdej takiej formacji wynosi : 965 ludzi, 5 dział, 6 granatników, 8 działek ppanc., 2 działka p.lot., 18 CKM, 64 l.k.m. oraz inny sprzęt i amunicja. Całkowity ciężar takiej jednostki wynosi 330 ton i jest przewożony przez 115 samolotów transportowych.



Artyleria p.lot. jest rozdzielona między armię i obronę krajową /Home Defense/. Artyleria plot. armii składa się z oddziałów /conajmniej 15/ w dyspozycji Nacz. Dłwa i jednostek art. plot. korpusów i dywizji. Każdy korpus armii ma conajmniej jeden, często dwa dyony, podczas gdy dyony ciężkiej art. plot. są przydzielone do artylerii dywizyjnej. Artyleria plot. obrony krajowej jest podzielona na dywizje, brygady i mniejsze oddziały z ruchomymi i pół-stałym działami. Krótko przed wojną miały jednostki art. plot. wyposażenie o nast. kalibrze:

C.K.M.	Srednie działa plot.
7,62 mm Maxim	76 mm M 33 L.50
13,3 " Hotchkiss	76 " M 28 L.40
20,0 " Oerlikon	88 " nieznanne

Lekkie działa plot.	Ciężkie działa plot.
40 mm Vickers M 18 L 40	105 mm M34 L.60
40 " " M 18 L 50	

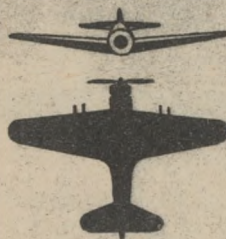
Typy myśliwców sowieckich: V - 11, 1-15 o szybkości 380 km/h
 1-16 o szybkości 460 km/h /strona 557/; bombowce TB-3, 830 KM
 2,200 kg bomb przy szybkości 240 km/h, SB-2 lekki bombowiec
 /str.558/

Są także wiadomości o jeszcze cięższych działach /133 mm i więcej/ będących w użyciu, ale szczegóły nie są znane. Według Worożyłowa, liczba baterii wzrosła między rokiem 1934-39 o 288%. Liczą one conajmniej 400 dział.

Brak oficjalnych charakterystyk sowieckich samolotów utrudnia ocenę wartości sprzętu. Ten brak wiadomości dał powód do zażartych dyskusji między pro i anty-sowieckimi publicystami. Wzmianka w mowie marsz. Woroszyłowa z 1939r., że szybkość sowieckiego myśliwca i bombowca sięga 500 km na godz. i że pułap tych samolotów znajduje się na wys. 15000 m była prawdopodobnie uczyniona na "domowy użytek". Jednak obie wojny, hiszpańska i fińska pokazały, że nowoczesny sowiecki sprzęt nie jest tak zły, jak niektórzy twierdzą. Wojna hiszpańska udowodniła, że sowieckie myśliwce i bombowce nie były zbyt łatwą zdobyczą dla niemieckich i włoskich myśliwców, a piloci Legionu Kondor chwalili zwrotność sowieckich l-o osobowych myśliwców. Podobieństwo konstrukcji l-o osobowych myśliwców dla Luftwaffe do sowieckiego I-16, o czym mówiono ostatnio - wykazuje, że Niemcy cenią wysoko sowieckie myśliwce.

Wykonanie sowieckich samolotów było bardzo często krytykowane i ciągle mówiono, że conajmniej połowa z nich stała się od razu nieużyteczna. Major Kukkinen z fińskiego sztabu głównego poczynił inne obserwacje. Stwierdził on w rozprawie o sowieckich operacjach lotniczych podczas wojny fińskiej, ogłoszonej w szwedzkim dzienniku wojskowym i cytowanej przez pół-oficjalny niemiecki Tygodnik Wojskowy z 30 sierpnia 1940., że sowieckie samoloty były dobre, a przymusowe lądowania wywołane usterkami technicznymi - nieliczne.

Budowa sowieckich myśliwców jest bardzo prosta by zagwarantować szybką produkcję przez mało wykwalifikowany personel. Uzbrojenie dwóch seryjnych jednopłatowych myśliwców /I-15 jest już samolotem pierwszej linii w zachodniej Rosji/ jest podobne do założeń angielskich, z wyjątkiem nurkowca /odmiana I-16/, który ma 8 GKM. Nowy pościgowiec ma mieć



VULTEE V-11



I-15



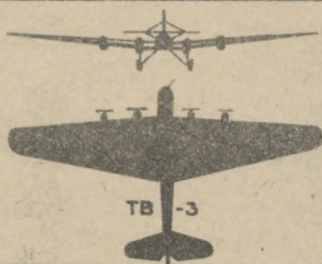
I-16

cięższe uzbrojenie.

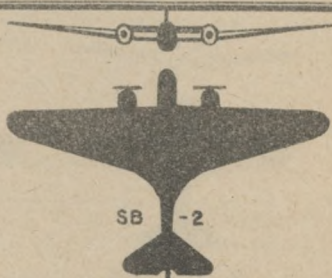
W zakresie bombowców taktyka uległa w przeszłości wielkiej zmianie. Zgodnie z doktryną Donhet'a, która jeszcze teraz wywiera wpływ na wyobraźnię sowiecką, bardzo ciężkie bombowce zawsze wysuwały się na czoło sowieckiego lotnictwa. Rok 1932. kiedy to A.N. Tupolew skonstruował ANT-3 /zwany obecnie T.B.3/, 4-o silnikowy, 20-tonowy, dał początek sowieckiemu lotnictwu bombowemu. Te samoloty, bardzo podobne do Junkersów, mogły nieść duży ciężar na daleką przestrzeń - ale były bardzo wolne /ok. 200 km/godz. - 125 m/sek/ głównie z powodu nieodpowiednich silników. W r. 1935 szybki 2-silnikowy bombowiec, także konstrukcji Tupolewa, poszedł na produkcję seryjną. Samolot S.B.2, sowiecka odmiana Martin'a 139, był użyty w Hiszpanii. Z tym typem zaczął się nowy okres sowieckiej taktyki bombowej: niemieckie przedownictwo ustąpiło amerykańskiemu. Podczas gdy je dnostki ciężkich 4-silnikowych i super-ciężkich 6-silnikowych bombowców tworzą nadal podstawę operacyjnych sił bombowych, stały się one obecnie bardziej szybkie niż w r. 1932-35. Szybki i zwrotny lekki bombowiec zdobył sobie uznanie, zwłaszcza od czasu gdy rozwiązano konstrukcję silników. Uzbrojenie bombowców jest odpowiednio silne.

Samoloty wywiadowcze też przechodziły przemiany: R-5 został zastąpiony przez L-R dwu osobowy samolot o mieszanej konstrukcji i o maksymalnej szybkości ok 320 km/godz. Do lotów operacyjnych używa się dalej S.B.2. Liczne nowe typy wodnopłatowców są już w użyciu, lecz brak ich charakterystyk. Są to: "Consolidated", "Amfibia" Sewerskiego, 1-o osobowy myśliwiec i w końcu "Vultee" samolot ogólnego użytku, używany przez lotnictwo chińskie. Niewiadomo, czy eskortujący myśliwiec Sewerskiego, którego licencję Sowiety kupiły, został już wprowadzony do służby.

Większość silników jest budowana na podstawie licencji zagranicznej. Charakterystyki sowieckich odmian rzadko, z różnych powodów, dorównują charakterystykom oryginałów. Oto jeden przykład: wiele lat temu Sowiety kupiły licencję "Cyclon'a" Wrighta, silnika skonstruowanego na wysoko-



TB -3



SB -2

oktanową mieszankę lotniczą, nieosiągalną w Sowietach. W rezultacie Sowiety, drugi na świecie producent ropy, importowały tę mieszankę z U.S.A. by osiągnąć wyniki, które nie stałyby za nisko w stosunku do oryginału.

BITWA O BRYTANIĘ.



Podajemy dalszy ciąg opisu bitwy powietrznej, która rozgrywała się ubiegłego lata i jesieni ponad Londynem i południową Anglią i zakończyła zwycięstwem R.A.F. nad Luftwaffe. Streszczenie nasze opiera się na wydanej niedawno broszurze THE BATTLE OF BRITAIN

/K.R./ Inny pilot napotkał 12 lecących wprost na niego Me Pilot znurował pod nie, poczem wyszedł w górę i zestrzelił ostatni samolot bezpośrednio z pod spodu. Mając jeszcze dużą szybkość, pilot brytyjski przerzucił maszynę na plecy, zrobił pół becзки i poleciał za szykiem nieprzyjaciół, którzy widocznie nie zauważyli losu swego towarzysza z ostatniego rzędu. Wobec tego pilot brytyjski strącił drugi tylny samolot i uszkodził trzeci, zanim Niemcy zorientowali się co się dzieje; wówczas - jeden przeciwko dziewięciu - musiał przerwać walkę." O 12.30 było już po wszystkim i gdy mieszkańcy Londynu i południowo-wschodniej Anglii zasiadali do niedzielnego obiadu, nieprzyjaciel uciekał co sił do swych baz w północnej Francji. Premier spędził przedpołudnie w jednej z sal operacyjnych grupy nr 11. Zauważono, że po raz pierwszy nie zapalił zgasłego cygara: śledził szybko zmieniający się obraz bitwy, odmalowany na rozłożonej przed nim mapie stołowej."

W tym porannym ataku Luftwaffe straciła zapewne 43% maszyn atakujących. Popołudniu nastąpił drugi atak. Dwie fale, złożone ze 150 i 100 maszyn przeleciały niedaleko Dover i spotkały się z 21 dywizjonami brytyjskimi. Siły były tym razem wyrównane i natychmiast zaznaczyła się wyższość bojowa naszych pilotów. Niebo stało się wkrótce ponownie polem walki. Obrona była tak zdecydowana, tak skuteczna, że szyki nieprzyjacielskie jęły się rozkazywać i raz jeszcze zatriumfowała nasza taktyka, opracowana i wypróbowana w każdym szczególe. Jedne dywizjony atakowały wysoką osłoniętą myśliwską, inne bombowce i ich bezpośrednią eskortę inne jeszcze - te samoloty nieprzyjacielskie, które zdołały się przedrzeć przez obronę. Rozegrało się około 200 walk pojedynczych. A oto kilka typowych meldunków pilotów

"Natarłem na nieprzyjaciół w szyku i rozpedziłem ich na

x/patrz "Co słyhać" nr 22,23,24 i 25 "BITWA O BRYTANIĘ"

wszystkie strony". "Spostrzegliśmy silną formację nieprzyjacielską i natarliśmy z przodu. Nieprzyjaciel rozpierzchł się, pozbył bomb i zawrócił. Napotkaliśmy na silny ogień z działek..." "Cały przód wraz z kabiną pilota oderwał się.." "Zobaczyłem smugę pocisku koło mego lewego skrzydła i ujrzałem atakującego mię Me.109... Widziałem jak jego celownik rozpadł się, poczem maszyna nieprzyjacielska runęła śrubą w dół..." Uważałem, że nie warto już psuć na niego więcej amunicji... Rozejrzałem się za dalszą robotą i spostrzegłem He.111. Natarłem, zbliżając się mniej więcej na trzy metry..." "Wspąłem mu wszystko, co miałem..."

Atak popołudniowy, podczas którego Niemcy tracili dwa samoloty na minutę, kosztował ich 97 maszyn.

O morale naszych pilotów nie trzeba wiele mówić. Fakty świadczą same za siebie. Nie istniały dla nich przeciwności, nie istniało zmęczenie, ani niebezpieczeństwo. Piloci czescy i polscy wzięli w bitwie pełny udział, odznaczając się wielką odwagą i brawurą. Oto jeszcze jeden meldunek dowódcy dywizjonu, świadczący o doskonałym wyćwiczeniu, wielkiej odwadze i stanowczości w wypełnianiu powierzonych zadań.

"Patrolowałem na południe od Tamizy /obszar Gravesend, mniej więcej/ na wysokości 6000 m. Spostrzegłem dwa dywizjony lecące w szyku pod nami w kierunku północno-zachodnim. Potem zobaczyłem wybuchy pocisków artylerii przeciwlotniczej, zawróciłem więc swoją grupę i zobaczyłem maszyny nieprzyjacielskie o 1000 m. niżej na północ-zachód. Udało mi się zbliżyć do dwóch innych dywizjonów, znajdujących się między naszymi Hurricane'ami i słońcem, podczas gdy maszyny nieprzyjacielskie były niżej. Znalazłem się nad szykiem nieprzyjacielskim złożonym z 20-40 Do.17; zauważyłem pikujące ze słońca Me.109 i ostrzegłem nasze Spitfire'y; Me. wycofały się i poszły w górę w kierunku na południowy wschód. Właśnie miałem natrzeć na samoloty zawracające w lewo, tj. na zachód i południe, gdy spostrzegłem, że atakują je Spitfire'y i Hurricane'y. Musiałem zaczekać, obawiając się zderzenia. Mimo to, ostrzegłem grupę, by oglądali się na inne nasze myśliwce i spikowałem z sekcją prowadzącą na szyku na ostatnią sekcję nieprzyjaciela złożoną z pięciu samolotów. Podporucznik... zabrał się do lewego Do.17, ja do środkowego, kapitan... do prawego, który poślizgnął się w skręcie. Otworzyłem ogień na 90 m, będąc jeszcze w pice i zobaczyłem silny błysk za lewym silnikiem Dorniera w chwili gdy zapaliło mu się skrzydło; widocznie trafiłem w przewód benzynowy albo w zbiornik; strzelałem go z wysoka i wyszedłem stromo w górę. Zaatakowałem następnie innego Do.17, ale musiałem przerwać walkę, aby

MODEL	model	N.	gwóźdź
MODUL	moduł	NAIL	lewa strona / samocho-
MODULATION	modulacja	NEAR SIDE	du itp./
MODULATION CON-	kontrola modulacji	NEEDLE	igła
TROL	moduł elastyczności	NEEDLE ROLLER	kożysko szpilkowe
MODULUS OF ELA-	molybden	BEARING	
STICITY	moment, INERTIA MOMENT	NIB	ostrze, szpic
MOLYBDENUM	moment, bezwładności	NICKEL	nikiel
MOMENT	wskaźnik wytrzymałości	NIPPLE	końcówka, szpic
MOMENT OF RESI-	wiertarka ręczna	NON-FERROUS ALLOY	końcówka, CABLE-END
STANCE	klucz francuski	NON-RETURN VALVE	NIPPLE końcówka kabla,
MONKEY-DRILL	stożek Morse'a	NORMAL	LUBRICATOR NIPPLE sma-
MONKEY-WRENCH	ruch	NOTCH	rowniczka, UNION NIPPLE
MORSE TAPER	motor, silnik	NUT	końcówka stożkowa rury
MOTION	samochód	NITROGEN	/do łącznika/
MOTOR	motocykl	NON-FERROUS ALLOY	azot
MOTOR CAR	ruchomy	NON-RETURN VALVE	patrz ALLOY
MOTOR CYCLE	poruszenie, ruch	NORMAL	zawór jednokierunkowy
MOVE	mił na godzinę	NOTCH	normalny
MOVEMENT	błotnik	NUT	nacielecie, karb
M.P.H.	mufa	NUT	nakrętka, CASTELLATED
MUDGUARD		JACK NUT	NUT nakrętka koronowa,
MUFF		LOCKING NUT	NUT nakrętka ściąg-
		WING	sajaca, LOCKING NUT
			przeciwnakrętka, WING
			NUT nakrętka motylkowa

OAK	dąb
OAKUM	pekary
OCTAGON	ośmiokąt
OFF-SIDE	prawa strona /samochodu
OIL	1. t. p. /olej, oliwa, ropa
OIL-GAN	olejnik
OIL-COLOUR	farba olejna
OIL-FEED	dopływ oleju
OIL-PAINTING	malowanie olejne
OIL-PRESSURE	wskaznik ciśnienia oleju
	GAUGE
OIL-RETAINER	uszczelnka do obracających się wałków
OIL-SEAL	uszczelnka
OILSTONE	piatrz OIL-RETAINER
ORDINATE	osełka
ORIFICE	rzędna
OUNCLE	uncja
OUTLET	otwór, ujście
OUT-PUT	wydot
OVERALL	wyjsce drewnian, oponcza, kombinezon
OVERALL CHAIN	łańcuch
OVERDRIVE	zwiększenie zakładana na koła wozu trzypostopowego
OXY-ACETYLENE	nabieg
	spawanie acetylenem
OXYGEN	tlen

SKOWNIK TECHNICZNY

O.

MASTER	magister
MASTER OSCILLATOR	generator wzbudzający
MASTER SWITCH	przełącznik /prąd /przełącznik
MATERIAL	material
MATRICE	matryca, forma odlewnicza
MATRIX	matryca
MATTER	material, ciało
MAUNT	oprawa, żołytko
MEASURE	wymiar, miarka, skala
MECHANICAL	mechaniczny
MECHANICS	mechanika
MECHANISM	mechanizm
MELT	topić
MELTING	topienie
MELTING POINT	temperatura topnienia
MELTING POT	topiło
MERCURY	rtęć
MESH /with/	zazębiać się /z/
METAL	metal
METALLURGY	metalurgia
MICROPHONE	mikrofon
MILE	mila /1 mile=1760 yards=1609,3 metra/
MILLED	powłokowany, młotowany, młot
MILLING	pryzowanie
MILLING MACHINE	pryzarka
MILLING TOOL	pryz
MIRROR	lustro, lusterko
MISRE	oko zębate stożkowe o kącie 45°
MIXTURE	mieszanka, RICH MIXTURE bogata mieszanka, WEAK MIXTURE uboga mieszanka

M.

uniknąć Spitfire'ów. Niebo roziło się od Spitfire'ów i Hurricane'ów, czekających w ogonku i spychających jeden drugiego, by dobrać się do Dornierów, nad którymi choć raz mieliśmy przewagę liczebną. Strzelałem zbliska do różnych Dornierów, gdy były w mojem polu widzenia, ale nie mogłem ich długo utrzymać na celu, bo obawiałem się zderzenia ze Spitfire'ami i Hurricane'ami. Widziałem, jak Spitfire zderzył się z Do.17, obie maszyny rozbite. Wkońcu wyczerpałem amunicję, ścigając aż do chmur uszkodzone i dymiące Do.17. Była to jedna z najwspanialszych rzezi, w jakich brałem udział, bo choć raz mieliśmy odpowiednią pozycję, wysokość i ilość maszyn. Samoloty nieprzyjacielskie wyglądały na szkaradną zbieraninę." - Tacy oto ludzie ocalili Anglię.

Bitwa skończyła się 31-go października. Czego nieprzyjaciel dokonał? Zatopił pięć statków i uszkodził pięć innych; wyrządził nieco szkód na lotniskach; uszkodził kilka fabryk, co zwolniło na krótko tempo produkcji. W Londynie wyrządzone dość znaczne szkody w dokach, zburzono kilka tysięcy domów i uszkodzono sławne gmachy, jak np. pałac Buckingham. Zabito w dzień 1700 osób, prawie wyłącznie z ludności cywilnej, a 3360 rannono ciężko. Oto ponury dowód skuteczności naszej dziennej obrony myśliwskiej, gdyż straty w nocy wyniosły: 12,581 zabitych a 16,965 rannych.

A więc tego dokonał nieprzyjaciel w ciągu 84 dni. W tym samym roku, lecz nieco wcześniej, Niemcy zużyli 37 dni na całkowite opanowanie Holandii, Belgii i Francji. Luftwaffe nie zdołała pobić naszych dywizjonów myśliwskich, nie zdołała przygotować drogi do wymarzonego celu Hitlera - inwazji wysp brytyjskich. Uczyniła olbrzymi wysiłek i drogę zań zapłaciła; pomiędzy 8-ym sierpnia i 31-ym października stracono napewno 2375 samolotów niemieckich. Cyfra ta nie obejmuje ani samolotów zestrzelonych w nocy, ani setek tych maszyn, które wracały do swych baz okaleczone, chwiejne, z odstrzelonemi sterami, zwisającemi podwoziami, podziurawione jak sito i dymiące. Z jakąż ulgą przypatrywano się temu z ziemi!

Taka była Bitwa o Brytanię w r.1940. Przyszli historycy porównają ją może z Maratonem, Trafalgarem i Marną.

NASTROJE WŁOSKIE.

Zamieszczamy poniżej wrażenia dziennikarza włoskiego z jego pobytu we Włoszech w r.1940. Jest nim C.M.FRANZERO, który w maju 1922r., a więc jeszcze przed

x/ C.M.FRANZERO: "Inside Italy".

dojściem faszystów do władzy, wyemigrował z Włoch i przybył do Anglii. Z czasem został korespondentem zagranicznym jednego z największych organów partii faszystowskiej "Giornale d'Italia" i sam należał do partii. Opowiadanie jego, ogłoszone ostatnio drukiem w postaci książki p.t. "Inside Italy", utrzymane w lekkiej formie jest ciekawe i zasługuje na uwagę jako spostrzeżenia Włocha i to nie stojącego w opozycji do reżimu.



/T.C.S./ Pod koniec kwietnia 1940. pojechałem na krótko do Włoch. Rankiem 24. przekroczyłem granicę w Chiasso. Przy rewizji starszy urzędnik celny spojrzawszy na mój paszport i legitymację dziennikarską, zaprosił mnie do swego biura i zamknął starannie drzwi. Byłem zaintrygowany. Nagle urzędnik poczęstował mnie papierosem i zapytał: "Pan jedzie z Londynu? Czy rzeczywiście myśli Pan, że Anglicy wypowiedzą nam wojnę?" W głosie jego brzmiała taka obawa i udręka, że nie roześmiałem się na to dziwne pytanie. Spokojnie tłumaczyłem, że W. Brytania i Francja nie pragną niczego więcej, jak pokoju z Włochami. Dla czegoż mieliby chcieć wojny? "Dzienniki" - odpowiedział - "każdego dnia to mówią." Zapytałem czy tu w kraju pragnie kto wojny. "Nikt!" odpowiedział, z zapalem - a po chwili dodał: "Nikt, chyba, że Duce rozkaże". To były moje pierwsze wrażenia. I tak było wszędzie. Po południu byłem już w Mediolanie w biurze mego dziennika. Jest ono dla przyjeżdżającego z zagranicy korespondenta jakby jego klubem. Spotyka się kolegów, towarzyszy i szefów, można być pewnym wymiany nowin i opinii. Tego dnia był tam wydawca najlepszego włoskiego tygodnika ilustrowanego, który ostatnio "szedł" tylko jedynie na fotografiach z Berlina. Był też specjalista od spraw niemieckich. Wszyscy wydawali mi się wielce zatroskani. "Dlaczego Anglicy nie zwyciężają w Norwegii? Dlaczego ich flota nie działa skuteczniej?" Starałem się im wytłumaczyć, lecz wkrótce poczułem nadaremność moich wyszukanych argumentów. Sytuacja była o wiele bardziej naprężona, niż mogliśmy sobie wyobrazić to w Londynie. Dziwne pytanie urzędnika celnego było wykładnikiem uczuć całego kraju. Tu byli dziennikarze, ludzie kulturalni, przyzwyczajeni do obiektywnej oceny wydarzeń, a jednak ogarniała ich panika. Zapytałem: "Czyż naprawdę myślicie, że Mussolini rzeczywiście chce wojny?" - "Nietylko chce wojny, ale przystąpi do wojny. Jeśli kampania w Norwegii przybierze jakieś bardziej określone formy, jeśli działa-

nie floty angielskiej będzie bardziej stanowcze, Mussolini może będzie czekał. Lecz wobec przewagi nad W. Brytanią i Francją, Mussolini staje się coraz bardziej podatny na działanie propagandy niemieckiej, ponieważ zbiega się ona z jego myślami. Niemiecka propaganda pracuje na całą parę tutaj we Włoszech. Niedawno rozchwytało w mgieniu oka niemieckie pismo ilustrowane, które pod pikantnym rysunkiem na okładce zawierało w treści tylko nawoływanie do wojny. W firmie rozsprzedającej czasopisma oświadczone mi: "Jak możemy odmówić sprzedawania niemieckich pism, skoro dają nam 1,24 lira od każdego sprzedanego pisma, którego cena jest 1,50 lira. A władzom się to podoba. Mussolini jest zachwycony pismami brukowymi, które teraz ogłaszają wściekłe artykuły przeciwko W. Brytanii i domagają się przystąpienia do wojny. Sam Duce osobiście udziela audiencji wydawcom i redaktorom tych pism brukowych. Czy on doprawdy wierzy, że akcja ich jest spontaniczna i szczera?" Zapytałem: "Czyż jest ktokolwiek kto oddziaływuje hamująco na Mussoliniego? Czyż on wie, że naród nie chce wojny?" - Pisarz, znawca filozofii niemieckiej rzekł: "Nienawidzę Niemców ponieważ znam ich zbyt dobrze. Byłem jeńcem wojennym w Niemczech, a po wojnie spędziłem dziesięć lat na jednym z ich uniwersytetów. I ja tylko to mówię: jeśli W. Brytania i Francja nie zmiążdżą tej nazistowskiej inwazji, będzie to koniec Europy, takiej jaką znamy i kochamy. A jeśli kiedykolwiek Niemcy przyszedli do Włoch jako alianci, naród włoski nigdy się ich nie pozbędzie i będą zaprowadzać u nas swój system polityczny, który jest najgorszą tyranią, jaką ludzkość kiedykolwiek znała".

Gdy wyszliśmy na ulicę, opowiedziano mi zabawną historię. Parę tygodni temu wyświetlano w kinematografach mediolańskich wojenny film niemiecki z kampanii polskiej "Chrześć ognia". Jest tam jedna scena, w której samoloty zraucają deszcz bomb na wioskę, domy rozsypują się w gruzy, a zrozpaczona ludność ginie masowo. Niemiecki reżyser z typowo germańską "subtelnością" jeździ po tej scenie obiektywem aparatu owiele za długo jak na wytrzymałość zwykłego audytorium. Zaczęto protestować, a jakiś mężczyzna krzyczał: "Dość! Dość! tego już nadto! Precz z Niemcami!" Przerwano wyświetlanie filmu, weszła policja i zaaresztowano tego człowieka. Przesiedział w areszcie całą noc, lecz nazajutrz przyszło z Rzymu polecenie wypuszczenia go. Był to inwalida z wojny światowej, należał więc do klasy uprzywilejowanej przez reżim faszystowski; niedość tego, był wice-dyrektorem oficjalnego organu partii faszystowskiej w Bolonii. Takie były nastroje włosną 1940 r.!

DZIENNIK ŻOŁNIERZA

ADRES: .

 Prenumerata: . 6^d tygodnio wo

 P/25
 G.P.O. PERTH

KĄCIK LEKARSKI.

Drukujemy w dalszym ciągu rozpoczęte przez nas poprzednio wydawanie poradnika pierwszej pomocy w nagłych wypadkach /patrz nr 21, 24, 25/



Należy zaznaczyć, że odpowiedni przeciwyjad może się wytworzyć tylko pod wpływem właściwego jadu. Zatem odporność przeciw durowi brzuszemu /tyfusowi/ nie oznacza odporności przeciw cholercie, błonicy etc. Wyjątkowo niektóre organizmy mają zdolność pokonywania zakażeń wszelkiego rodzaju - właściwość ta nazywa się o p o r n o ś c i ą . Zainteresowanym podaję wymienione określenia w języku:

polskim	łacińskim	angielskim
ZAKAZENIE	INFECTIO	INFECTION
ODPORNOŚĆ	IMMUNITAS	IMMUNITY
OPORNOSC	RESISTENTIA	RESISTANCE

Prace badawcze bakterjologów w poszukiwaniu praktycznych rozwiązań poczyniły olbrzymie postępy. Sprowadziły się one do zapobiegania i leczenia. ZAPOBIEGANIE /po angielsku prevention lub prophylaxis/ - zawsze lepsze, niż leczenie, polega na wytworzeniu odporności w organizmie, zanim ulegnie on zakażeniu, przyczym należy dodać, że cały szereg naszych środków obronnych okazał się skuteczniejszy, jako czynnik zapobiegawczy, niż leczniczy. Wzięto się do tego bardzo dowcipnie. Hoduje się w pracowniach bakterjologicznych zarazki, a następnie zabija odpowiednią ciepłotą, tak, by nie rozłożyć jądów, zawartych w ciele bakterii. Zawiesinę zabitych bakterii w specjalnych płynach wstrzykuje się podskórnio ludziom. Jakiś wynik takiego zabiegu? Zabite bakterie nie mogą się rozmnożyć, ale uwolnione jady są bodźcem dla organizmu do wytworzenia odpowiedniego przeciwyjadu. Organizm w ten sposób potraktowany przechodzi, jakgdyby w skrócie chorobę wywołaną żywym zarazkiem - podnosi się ciepłota ciała, w miejscu wstrzyknięcia pojawia się zaczerwienienie, i bolesne obrzmienie. Objawy te o większym lub mniejszym nasileniu znikają bez śladu po kilku dniach, a organizm zyskuje odporność. Tym sposobem posługujemy się, zapobiegając durowi brzuszemu /tyfusowi/, czerwonce /krwawa dezynferia/ etc. Jeśli potem do organizmu wtargną żywe, złośliwe zarazki duru, zostaną one częściowo pożarte przez komórki żerne /fagocyty/, a część która zdołała się rozmnożyć i wydzielić jady, ulegnie nieco później temuż samemu losowi - zaś jady zostają zubożone obecny już w organizmie, gotowym przeciwyjadem. Zatem człowiek uniknął choroby. O wyniku akcji zapobiegawczej niech świadczą następujące dane: Podczas wojny boerskiej /1898-1902/ Armia Brytyj-

ska w Południowej Afryce liczyła 550.000 ludzi. Straty w walkach i z powodu ran wyniosły 7.500; natomiast zachorowań na dur brzuszny było "tylko" 57.000 - w czym ponad 8.000 zgonów. W czasie Wojny Światowej /1914-1918/ żołnierze brytyjscy byli szczepieni i ilość zachorowań na dur w całej Armii wyniosła tylko 2.689, w czym 170 śmiertelnych. Armia francuska w szesnastu pierwszych miesiącach tejże wojny nie była szczepiona. A wynik? Ponad 96.000 zachorowań na dur brzuszny a w tym 12.000 śmiertelnych.

PRZEŁAMANIE POD SEDANEM.



Kończymy obecnie zaczerpnięty z FIELD ARTILLERY JOURNAL - USA, za pośrednictwem brytyjskiego THE TANK opis błyskawicznej akcji niemieckich elementów pancernych w przełamaniu frontu francuskiego pod Sedanem. x/ Autor artykułu wyciąga ostateczne wnioski z przedstawionego poprzednio przebiegu wydarzeń. Są one szczególnie interesujące obecnie, na tle wiadomości napływających z frontu niemiecko-rosyjskiego o sowieckiej obronie węgłab.

Przełamanie przez Ardenny i Mozę jest niewątpliwie przykładem sforsowania stałej, nieprzerwanej linii obronnej. Niemcy uderzyli w rejonie gdzie ich się najmniej spodziewano; wybrali teren najtrudniejszy; przygotowali uderzenie drobiazgowo. Osiem miesięcy "pokojujowej" wojny po za Linją Siegfrieda pozwoliło na wyprodukowanie i rozdzielnie odpowiednie sprzętu wojennego i na gruntowne przeszkolenie załóg. Najbardziej frapujące było użycie wozów bojowych. Wojna hiszpańska, zakończona w styczniu 1939, wykazała niezbicie, że dotychczasowe typy czołgów nie były odpowiednie. Wypracowano więc nowe projekty i nowe typy były gotowe do akcji dopiero w maju 1940.

Podstawą niemieckiego uderzenia było doskonałe skoordynowanie działania ciężkiej artylerii, bombardowania z powietrza i natarcia czołgami. Ten sposób był wielokrotnie wprowadzany w Hiszpanii i zawsze z powodzeniem. Trudno powiedzieć czy i o ile Niemcy udoskonaili doświadczenia hiszpańskie. Zasadą jest by przeć wpród bez względu na brak rozpoznania. Każda wiadomość o położeniu nieprzyjaciela musi być odrazu wykorzystana. Dlatego czołgi niezwłocznie podawały meldunki przez radio bez szyfru. Punkty

x/patrz artykuły pod tym tytułem w nr 24, 25, 26 "Co sływać"

obserwacyjne artylerii wysunięte są do pierwszych linii i podają radiowo bez szyfrów położenie celów i czołowych oddziałów własnych. Artyleria musi wspierać ogniem nieustannie, cele nieobserwowane obserwator musi zgadywać, ogień musi być szybko przerzucany.

Typowe dla tych działań było wypychanie przez Niemców w ciągu nocy świeżych oddziałów w przerwy i luki wyrębane w ciągu dnia. Pomysł nie jest nowy. Francuzi proponowali by przy uderzeniu 28. września 1918. wojska amerykańskie luzowały w nocy dywizje nacierające, aby w ten sposób mieć świeżego, wypoczętego żołnierza do akcji nazajutrz. Amerykanie odrzucili ten plan jedynie dlatego, bo uważali, że jego wykonanie jest możliwe tylko dla bardzo wysoko wyszkolonych oddziałów, a sami nie uważali się jeszcze za takich. Wojna nowoczesna wymaga szerególnie wysoko wyszkolonych żołnierzy i dowódców. Jest wojną specjalistów.



Raz jeszcze w akcji na Sedan Sprzymierzeni opierali się na błędnym odgadnięciu planu przeciwnika. To zasugerowanie się rzekomymi zamiarami wroga doprowadziło do fatalnego rozlokowania własnych wojsk i zakończyło się katastrofą. Dnia 10. maja naczelne dowództwo rzuciło wojska naprzód prawdopodobnie pod naciskiem rządów, które nie chciały narazić się na zarzut opieszałości. Pójście naprzód bez pozostawienia odpowiednio silnych i

zdolnych do szybkiego poruszania się odwołów mogło być korzystne, o ileby Niemcy uderzyli istotnie tak, jak to przypuszczano. Tymczasem plany niemieckie okazały się bieżunowo różne. Sprzymierzeni nie spóźnili się ze swą interwencją; Przeciwnie : pospieszili się zanadto. Z jednej ostateczności popadli w drugą, równie złą i niebezpieczną.

Nasuwa się pytanie w jaki sposób można zapobiec rozlaniu się nieprzyjacielskich elementów pancernych na własne tyły, o ile dojdzie do przerwania linii obrony. Fransuscy pisarze, omawiając klęskę czerwową 1940. proponowali tworzenie lekkich i szybkich grup przeciw-uderzeniowych, składających się conajmniej z dwóch batalionów zmotoryzowanej piechoty i jednego batalionu czołgów i gotowych do zatrzymania nieprzyjaciela, gdyby przedarł się przez pozycję

obronną. Ten system nie wróży dobrych rezultatów. Takie kombinowane oddziały o ileby nie zdołały nawiązać styczności z nieprzyjacielem, co jest zawsze możliwe przy słabej widoczności a zwłaszcza w nocy, zrobiłyby więcej złego niż dobrego i jeszcze, przy stosowanym przez Niemców systemie przepychania nocą przez wyrwy świeżych wojsk, mogłyby okazać się zbyt słabe.

Przeciwstawienie się przedzierającym się oddziałom pancernym przeciwnika ma na celu uniemożliwienie mu zdobycia dostatecznego obszaru do manewrowania. Jeśli oddziały pancerno-motorowe znalazłszy się po za główną linią obrony, nie będą mogły manewrować i przeciąć komunikacji, łączności i zaopatrzenia, wówczas nie będą zbyt groźne. Tu też należy szukać sposobu rozwiązania zagadnienia. Może to być system wtórnych linii obrony, tak daleko położonych od pierwszych ugrupowań, że nieprzyjaciel nie będzie w stanie je sforsować bez przesuwania stanowisk swej artylerii, bez montowania nowego uderzenia. Jeśli obie linie byłyby połączone ze sobą systemem poprzecznych umocnień, elementy pancerne nieprzyjaciela znalazłyby się po sforsowaniu pierwszej linii nadal w rejonie bronionym i umocnionym. Oczywiście wymaga to znacznie więcej sprzętu i ludzi, ale może stanowić sposób obrony.

Zamiast jednak batalionów przeciwuderzeniowych będą musiały być dywizje czy nawet korpusy do przeciwstawienia się nieprzyjacielskim elementom pancernym już po za linią obrony. Czyli najprostszym i najskuteczniejszym sposobem obrony przeciwko broni pancernej będzie posiadanie własnych oddziałów pancernych i zmotoryzowanych w dostatecznej ilości. Francuzi pod Sedanem nie mieli odpowiednich ilości wojsk szybkich. Wskutek tego Niemcy potrafili uzupełniając nocą swe czołowe oddziały, mieć stale przewagę zarówno w ludziach jak i w sprzęcie. Gdyby Francuzi górowali nad nimi ilością jednostek zmotoryzowanych, mogliby przecieć łatwiej uzupełnić swe linie odwodami, gdyż dysponowali znacznie lepszymi drogami i liniami komunikacji. Mając wojsko całkowicie zmotoryzowane Niemcy mieli większe możliwości manewrowania i mogli w tym samym czasie skoncentrować większe siły. Oczywiście uwaga ta pomija zupełnie moment niewłaściwej oceny położenia przez Dtwo francuskie.

Doświadczenia wojny współczesnej wskazują nieodparcie na konieczność znacznego powiększenia ilości oddziałów zmechanizowanych i zmotoryzowanych i stosowania ich wszędzie tam, gdzie tylko teren na to pozwala. Wojska szybkie muszą być skoncentrowane w odpowiednich rejonach jeszcze przed rozpoczęciem akcji. Ta strona, która będzie miała większą ilość wojsk szybkich niewątpliwie zachowa inicjatywę w manewrowaniu.

HUMOR BRYTYJSKI.

SPOSOB PODEJŚCIA.

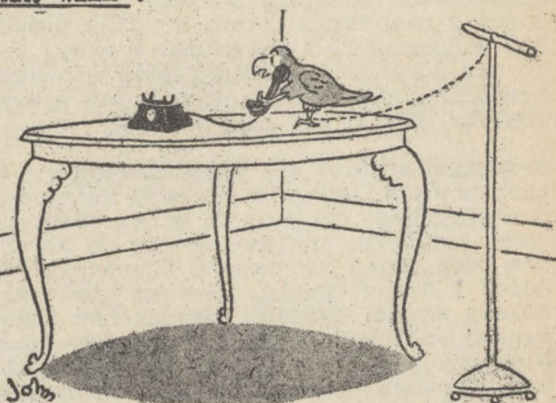
Ogłoszono kiedyś międzynarodowy konkurs na najlepszą książkę o słońiu. Anglik przysłał pięknie oprawny i bogato ilustrowany tom pt. "Słonie, które upolowałem"; Polak napisał namiętną rozprawę na temat: "Słonie i Sprawa Polska", a jakiś Francuz stanął do konkursu z niewielką ale wytwornie wydaną książeczką: "Przygody miłosne pewnego słońia"; po dwudziestu latach nadeszło pierwszych dziesięć tomów pracy konkursowej Niemca, zatytułowanej: "Wstęp do nauki o zaburzeniach ustroju nerwowego słońi".

PISANKI POLITYCZNE:



Roosevelt /NEWS REVIEW/

XX. WIEK :



- Hallo! Pan Tomkins? poproszę papugę Państwa do aparatu! /LILLIPUT/

NIE DOTYCZY.

W kilku restauracjach paryskich pojawiły się napisy: "ZYDOM WSTĘP WZBRONIONY". Pomiedzy innymi i w restauracji rosyjskiej. Pewnego wieczoru wchodzi tam dwóch panów o zdecydowanie niearyjskim wyglądzie. Kelner dyskretnie pyta ich czy zauważyli ogłoszenie. Tak, widzieli je. Po chwili kelner przyprowadza gospodarza lokalu. I jego interwencja nie pomaga. Goście napis czytali, ale nie chcą się ruszyć i spokojnie zamawiają kolację. Bezradny zarządca lokalu zwraca się o pomoc do jakiegoś obecnego na sali wyższego oficera niemieckiego. Nieznajom i jemu oświadcza, że napis czytali, ale to ich nie dotyczy, gdyż są członkami ambasady sowieckiej.

/READERS DIGEST/

Czytajcie:

**Wiadomości
Wydawnicze**

do nabycia w księgarniach i kioskach!

pijaków; 10. Owad; 11. Popularny piosenkarz polski; 15. Skrót polskiej formacji wojskowej; 16. Owad; 17. Imię męskie; 18. Utwór poetycki; 19. Dalszy plan; 20. Rodzaj głosu; 21. Droga kolei żelaznej; 22. Część sztuki /wspak/; 25. Najbliższe otoczenie miejscowości; 26. Inaczej "rozjaśnia" lub t.p.; 27. Pokrycie drzew; 29. Miejsca kąpielń słonecznych; 30. Jednostka lotnicza; 31. Jedna ze stron w sprawie honorowej; 33. Określenie okresu; 34. Gatunek antylopy;

NAGRODY: 1. Londyn - Oblicze i maska - B. Leitgeber;
2. Myśl Lotnicza Nr. 1
3. 12 mil do Warszawy
...30 mil do Paryża - R. Umiastowski;

TERMIN NADSYŁANIA ROZWIĄZAŃ do dnia 31. lipca 1941.

ROZWIĄZANIA KRZYŻOWKI z dn 24 TRAFNE nadeszło 4 osoby. W losowaniu pierwsza nagroda przypadła pchor. Mordasewiczowi, druga - ppor. Rządkowskiemu, trzecia - por. Slimińskiemu. Nagrody wysyłamy równocześnie.

Do nabycia:

NOWA PRZENOŚNA MASZYNA DO PISANIA TYPU:
"IMPERIAL"-PORTABLE Z POLSKIMI ZNAKAMI...
zgłoszenia do
"Co słytać?"

"Ziemia gromadzi prochy"
J. Kisielewski

CO CZYTAĆ ?

POR. LACH-ŁOCKI HENRYK.

"POŚLUGIWANIE SIĘ MAPĄ ANGIELSKĄ"
CENA 1/- NIEZBĘDNE DLA OFICERÓW.

CZYTAJCIE

MYŚL
Lotnicza.



"REGAL CINEMA"**BLAIRGOWRIE**

21, 22 Lip. pon. wt.	23, 24 Lip. śr. czw.	25, 26 Lip. piąt. sob.
"DIAMOND FRONTIER" z Victor McLaglen	"NEUTRAL PORT" z Will Fyffe	"A LITTLE BIT OF HEAVEN" z Gloria Jean

BLAIRGOWRIE**"QUINNS PICTURE HOUSE"**

21, 22 Lip. pon. wt.	23 Lip. śr.	24, 25, 26 Lip. czw. piąt. sob.
"SAILORS LADY" z Jon Hall & Nancy Kelly	"LUCKY CISCO KID" z Cesar Romero	"YOUNG PEOPLE" z Shirley Temple

**THE SPORTS HOUSE**

naprzeciw Galerii Sztuki

TELEGRAMS: RUBBER, EDINBURGH.
TELEPHONE: 27266, EDINBURGH.**THORNTON & CO**
LIMITED78-79 PRINCES STREET
EDINBURGH

WYPOSAŻENIA OBOZOWE, łóżka składane, materace /dymaki/,
"Lilo" łóżka polowe, śpiwory, plecaki,
wojskowe płaszcze nieprzemakalne, pokrowce na pistolety,
koszule khaki, rękawiczki wojskowe,
ARTYKUŁY SPORTOWE, przybory do tenisu, boksu, piłki nożnej.

**MATERIAŁY PISMENNE WSZELKIEGO
RODZAJU, PAPIERY, TAŚMY I KALKI
DO MASZYN, PRZYBORY BIUROWE.**

POLECA

LEISHMAN & HUGHES
44 & 132 GEORGE STREET EDINBURGH, 2